

Zajął mi 20 lat, by pojąć, że można się odważyć żyć bliżej Boga.

Nasz Ojciec zawsze był mi bliski, uczestniczył w moim życiu, ale było to raczej na zasadzie „cześć-cześć” niż dłuższych „pogawędek”. Chcę się podzielić dwoma momentami w moim życiu, kiedy doświadczyłam szczególnie Jego obecności. Być może ktoś z Was doświadczył bądź doświadcza czegoś podobnego.

Pierwszy raz czułam szczególną obecność Boga w moim życiu, kiedy byłam pogrążona w ciemności, codziennie balansując na linii życia i śmierci. Miałam ciężką depresję. Każdego dnia budziłam się z myślą, że chcę zasnąć na wieki. Wtedy właśnie jedyną ostoją, ratunkiem i siłą do walki był dla mnie Bóg. To Jego obecność czułam każdego dnia. To On wskazywał mi promienie słońca rozświetlające mrok, w którym żyłam. Trwał przy mnie zawsze. Jako jedyny był świadkiem moich wszystkich żenujących upadków, ale też, jako jedyny pomagał się prawdziwie podnieść. Wierzyłam, że z Nim dam sobie radę. To Jemu powierzałam każdy trudny dzień i cierpliwie czekałam. Jemu powierzałam wszystkie rozterki, On dawał siłę do konfrontacji ze światem rzeczywistym, jak i tym za drzwiami szpitala. Uczył mnie zaglądać w siebie. Dzięki Jego obecności nauczyłam się Mu ufać i powierzać co raz więcej sfer swojego życia. Dopuszczać Go do mnie. A On zawsze czekał cierpliwie aż będę gotowa do zmian. Dzięki temu i przede wszystkim dzięki Niemu jestem szczęśliwa. Nie bójcie się trudnych chwil w Waszym życiu. Zaufajcie Panu, jedynemu przyjacielowi, który zna Was lepiej niż Wy sami, który jest dla Was zawsze i bezwarunkowo. W Nim znajdziecie oparcie - wystarczy chcieć.

Drugi raz głęboko doświadczam Boga obecnie. Pomógł mi w tym kurs Alfa, odnalezienie ludzi wśród znajomych ze studiów, z którymi swobodnie mogę rozmawiać o Bogu, dzięki czemu uczę się otwierać nie tylko osobiście na Niego, ale i otwierać świat na Jego obecność. Duży udział w tej przemianie ma sam Bóg, który przywołał mnie głośniejsze do siebie. Wiele słów z kursu Alfa, z wykładów, z lektur otworzyło mi oczy na problemy/grzechy, przed którymi wcześniej wolało się uciec. Teraz dojrzałam do powiedzenia głośniejsze NIE i nieuciekania od konsekwencji. Obecnie każda nowa wiedza mnie cieszy, a nie przeraża. Nie boję się już być blisko Boga. Wiem, że dzięki temu tylko zyskam. Chwytałem dzień w każdej chwili. Dostrzegam cały czas obecność Pana. Przeszłam terapię uzdrawiającą u samego Boga. Warto byś również spróbował. Nareszcie czuję się szczęśliwa zawsze, niezależnie od sytuacji, bo Pan jest ze mną.

Może czas, byś i Ty wyruszył na taką wędrówkę...

Beata Słowik